Rok VI. Lublin, 4 Sierpnia 1922 r. № 21.

SPÓŁDZIELCA LUBELSKI

Redakcja i Admin.: Zamojska 10 otwarta od 3—5 w.

Prenumerata roczna 500 mk. Numer pojedyńczy 10 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom spółdzielczym, zawodowym i oświatowym.

Organ Wydziału Społecz.-Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

PIERWSI OJCOWIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO O NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ.

Egzemplarz Obowiązkowy

Jak wiadomo, pierwsi chrześcijanie żyli w zupełnej równości społecznej; bogaczy przyjmowali do swoich gmin religijnych tylko wówczas, gdy ci zrzekali się posiadanych bogactw na dobro tych gmin, a Ewangielja mówi, że „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wnijść do Królestwa Bożego". W zgodzie z tem są również przytoczone poniżej głęboko przemyślane cenne wyjątki z pism pierwszych Ojców Kościoła Katolickiego, w większości męczenników za swoje przekonania.

Jakżeż daleko od tych pierwotnych zasad odbiegł dzisiejszy Kościół Katolicki, jak nic wspólnego z istotnym chrześcijaństwem niemają dzisiejsi bojownicy tego Kościoła w rodzaju posłów do Sejmu polskiego, ks. Lutosławskiego i ks. Blizińskiego, z których pierwszy jest właścicielem browaru, drugi zaś współwłaścicielem fabryki tytoniu. *Redakcja.*

Śt-y Klemens, biskup rzymski († 102 p. Chr. jako męczennik).

„Używanie rzeczy powinno być wszystkim wspólne. Niesprawiedliwość rzekła: to moje a to twoje. Stąd poszedł rozdział pomiędzy ludzmi".

Biskup Asterius z Amesei, Azja Mniejsza, (ok. 400 p. Chr.)

„Z powodu pożądliwości bogactw życie pełne jest nierówności. Ona to jednego skazuje na to, by chodził prawie nago, podczas gdy drugi posiada nietylko nadmiar odzieży, ale nawet purpurę na ozdabianie ścian".

Ś-ty Bazyljusz († 379).

„Kto odzianemu jego odzież zabiera, bywa uważany za złodzieja; ale kto nagiego nie odzieje, jeśliby mógł, czyż ten zasługuje na inne miano?"

„My, posiadający rozum — czyż nie okazujemy się okrutniejszymi od zwierząt? One przywłaszczają sobie owoce ziemi jako rzeczy z natury do wszystkich należące, my natomiast przywłaszczamy sobie rzeczy, należące do społeczności, posiadamy dobra, które tylko we wspólnem władaniu być powinne".

Ś-ty Ambroży, ojciec kośc. (340 — 397)

„Ptaki znajdują nadmiar na polach, gdyż nie roszczą żadnego specjalnego prawa panowania nad owocami, danymi im na wspólny pokarm. My natomiast zagubiliśmy korzyści życia w komunach, stwarzając własność prywatną, albowiem własność prywatna pozbawia nas beztroski o przyszłość, każąc nam być niepewnymi, czy zbiory się udadzą“.

Ś-ty Jan Chryzostom, († 407 w Antjochji.)

„Rozdrabnianie dóbr powoduje większe wydatki a stąd i nędzę. Weźmy dla przykładu dom z mężem, żoną i 10 dzieci. Ona trudni się tkactwem, on zaś na targowisku szuka zarobku. Kiedy będą więcej potrzebowali — czy jeśli mieszkają razem w jednym domu czy też jeśli każdy z osobna? Oczywiście—jeśli każdy z osobna. Skoro tych 10 synów się rozejdzie, to będą potrzebowali 10 domów, 10 stołów i 10 sług i wszystko inne podobnie w pomnożeniu.

Rozdrobnienie prowadzi z reguły do marnotrawstwa, skupienie do oszczędności dóbr. Tak żyją dziś w klasztorach i tak żyli niegdyś pierwsi wierni. Czy tam kto z głodu umierał? Czy był kto nienasycony? A przecież ludzie boją się stanu takiego bardziej niż skoku w otchłań morską. A gdybyśmy tak zrobili próbę i śmiało wzięli się do dzieła! Jakże wielkie stąd byłoby błogosławieństwo!

Ś-ty Augustyn (de Civitate Dei).

„Jeśli w państwie niemasz sprawiedliwości, to czemże ono jest w istocie jak nie jedną wielką bandą zbójców? Tak jak znowu bandy zbójeckie są małemi królestwami dla siebie. Toż to tylko gromadka ludzi, kierowana rozkazem herszta, związana wspólną umową, według której dzieli się łupy!“

DLACZEGO PIĘĆ UDZIAŁÓW?

Ostatni krakowski Zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych uchwalił, by wszystkie do niego należące Spółdzielnie podniosły udziały swoje do 5000 mk., a do Związku odprowadziły 300 mk. od jednego członka (a nasza Spółdzielnia należy do tegoż Związku).

Takiż Zjazd Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, odbyty 25 i 26 czerwca b. r. w Warszawie, uchwalił dla swoich Spółdzielni 10.000 mk. udziału, a 500 mk. do Związku od członka.

A wszyscy zgodnie oświadczają, że to jeszcze wszystko mało, bo za przedwojenny udział 10-rublowy można było kupić 3 korce żyta, zaś aby tesame 3 korce kupić dziś, trzebaby conajmniej 20000 mk. I każdy obecnie wie, że pół rubla równa się dzisiejszym 1000 mk. Wszyscy na ten temat rozmawiają, lecz nie wszyscy chcą te smutne prawdy zastosować do życia w Stowarzyszeniu Spożywców.

Jakże często bowiem słyszymy takie zdania: Dałem — lub — dałam tam aż 1000 marek, a nic w tym sklepie niema.

A nie chcą wiedzieć, iż zapisując się do Stowarzyszenia, temsamem zapisali się do takiej organizacji, która swoim członkom za tyle

może zakupić i sprzedać towarów, ile sami członkowie złożą. Jeśli złożą miljon, będzie tyle worków mąki lub cukru, a jeśli złożą 10 miljonów, będzie 10 razy więcej. A tu nasza Spółdzielnia ma do dziś dopiero przeszło 3 miljony od udziałowców. I jakże tu czynić wielkie, wagonowe, tanie zakupy?

Jeśli nie chcemy, by prywatne kupiectwo zagarnęło z powrotem całą wymianę towarów w swoje chciwe ręce i zbijało bogactwa na kieszeniach klasy robotniczej, —

jeśli chcemy bogactwa te pozostawić u samych siebie—we własnych Spółdzielniach i dochodzić krok za krokiem do własnej gospodarki robotniszej, to

nie wolno nam dać upaść Spółdzielniom, musimy je postawić tak na nogach, aby mogły się rozwijać tak jak w czasie wojny, a dostarczać towaru taniego, dobrego i z pierwszej ręki tak jak przed wojną.

Dlatego też ostatnie Walne Zebranie Delegatów L.S.S. z dnia 26 czerwca b. r. uchwaliło jednogłośnie, aby każdy członek najdalej do końca b. r. wpłacił conajmniej 5 pełnych udziałów. Tak czynią wszystkie kooperatywy i gdybyśmy w L.S.S. nie chcieli pójść tąsamą drogą, musielibyśmy doprowadzić się do ruiny, bo na lichwiarskie pożyczki od banków ani na okrzyczaną pomoc rządową liczyć absolutnie nie można.

Uchwała brzmi: 5 pełnych udziałów po 1000 mk., a nie 1 udział po 5000 tylko ze względów formalnych, prawniczych, aby nie potrzeba było zmieniać tego punktu statutu, w którym jest mowa o wysokości udziału.

Do czynu więc — niech nikt się w społecznem dziele nie ociąga — wpłaćmy wszyscy coprędzej — ratami lub naraz — jak kogo stać — swoje 5 udziałów do swojej robotniczej **Lubelskiej Spółdzielni Spożywców!**

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZWÓZKI CHLEBA DO MIESZKAŃ CZŁONKÓW.

W sprawie rozwózki chleba do mieszkań członków, poruszonej przez tow. M. Orsetti w artykułach p. t. „Czy szaleństwo“ drukowanych w „Spółdzielcy Lub.“, odbyła się konferencja opiekunów dzielnicowych, członków Rady i Zarządu w obecności autorki wymienionych artykułów.

Celem konferencji było stwierdzenie o ile projekt rozwózki chleba do mieszkań członków już dojrzał w naszej Spółdzielni i w jakim stopniu można go u nas urzeczywistnić.

Projekt sam wśród zebranych wywołał duże zainteresowanie. Wszyscy bowiem zdawali sobie sprawę, że należy nakreślić drogę rozwoju naszej Spółdzielni w czasach wolnej konkurencji, że tylko organizacją sprawną, przynoszącą korzyści członkom zdołamy zainteresować Spółdzielnią ogół proletarjatu lubelskiego, a więc i zapewnić jej rozrost.

Czy projekt rozwózki chleba do mieszkań członków jest tym czarodziejskim środkiem, dzięki któremu zapewnimy Spółdzielni nor-

malny pod każdym względem rozrost?—Wszyscy obecni byli przekonani, że poniekąd — tak, jeżeli tylko zdołamy projekt doprowadzić do skutku. Co do tego jednak wyłoniły się bardzo poważne wątpliwości.

Przedewszystkim na przeszkodzie stoi niedoskonałość naszej piekarni. Niczem ona nie różni się od innych lubelskich piekarni, a więc niema żadnych urządzeń technicznych, któreby mogły zapewnić, że członek, zapłaciwszy za chleb na cały tydzień, przez ten tydzień otrzyma dobrze wypieczony chleb; następnie — uzbierane od członków na chleb pieniądze pozwolą zakupić mąki tylko na jeden tydzień, tymczasem należałoby mieć kilkakrotnie większą sumę, aby móć kupować ziarno, przemleć go na odpowiednią mąkę celem dostarczania członkom chleba zawsze jednakowej jakości.

Drugą przeszkodą jest rozległość Lublina, która nie byłaby w tym wypadku niedopokonania, gdyby choć połowa członków żądała przesyłki chleba do domu; ale gdy takich członków będzie niewielu, gdy przestrzeń dzieląca jednego członka odbierającego chleb od drugiego będzie duża — wtedy koszta rozwózki mogą być tak wielkie, iż nie będą się opłacały.

Trudności są bardzo duże, jednak je wcześniej czy później pokonać musimy, jeżeli wierzymy, że Spółdzielnia nasza rozwijać się będzie,—a jakżeż je pokonamy, w dzisiejszych ciężkich dla Spółdzielni naszej czasach, jak nie przez uzbieranie większej choć i początkowo niedostatecznej sumy pieniędzy z bonów chlebowych i przez wzmożenie produkcji piekarni?

Większość obecnych na konferencji doszła do wniosku, że rozwózka chleba, byleby ona była sprężyście i przy największych staraniach kierownictwa piekarni wprowadzona, jest tą koniecznością, która ruszy z miejsca naszą gospodarkę.

W rezultacie postanowiono całą tę sprawę przedyskutować na zebranich dzielnicowych i rozwózkę tytułem próby wprowadzić w dzielnicy która się najbardziej tym projektem zainteresuje. Od pomyślnego wyniku próby zależeć będzie los całego projektu.

Do rozwózki postanowiono użyć nie psów, których sprowadzać obecnie nie należałoby, ze względu na niepewne losy projektu, lecz pracowników naszej piekarni.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELNI.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEGO odbyło się w dniu 1 b. m. w sali W. S. W. przy ul. Bernardyńskiej 2, aby zdać sobie sprawę z dotychczasowej działalności i przygotować plany na najbliższą przyszłość. Z obrad tych podajemy w streszczeniu rzeczy najważniejsze — i tak:

W Komisji Kultury Prolet. zaszło w dniu 3.VIII przegrupowanie w Zarządzie: tow. Szydłowski (z Orkiestry)—przewodniczący, tow. Kosior (dokooptowany (z Chóru)—sekretarz, tow. Rymski (z Kółka Dram.)—skarbnik.

Kontakt i kontrolę działalności K. K. P. z całością W. S. W. ustalono przez obowiązkowość przedstawicielstwa W.S.W. względnie Zarządu L.S.S. na posiedzeniach K. K. P. W działalności wewnętrznej K. K. P. zażywa całej samodzielności działania, natomiast wszelkie wystąpienia na zewnątrz (listy do instytucji i osób prywatnych, ogłoszenia, afisze, umowy co do wystąpień K. K. P. i t. p.) przechodzą przez sekretarjat L. S. S.

Działalność poszczególnych sekcji K. K. P. przedstawia się jak następuje: *Chór* tymczasem tak z powodu pory letniej jak i urlopu kierownika fachowego zawiesił swe czynności, lecz już czynią się przygotowania do uruchomienia czynności w najbliższych tygodniach I tak: udało się kierownictwu Chóru zakupić cenne zbiory nowych pieśni na 4-głosy i wiele partytur najsławniejszych kompozytorów. Pod jesień Chór będzie więc mógł stanąć w całej okazałości na wyżynie swego zadania. Pewna ilość wolnych miejsc będzie jeszcze do obsadzenia, o czem na czas powiadomi się w „Spółdzielcy“.

Orkiestra czyni raźne postępy i w godzinach ćwiczeń od 6 — 8 połowa uczących się całkiem składnie już gra łatwiejsze: krakowiaki, polki i marsze — druga ćwiczy się w gamach. Zapisy do drugiego kompletu przyjmuje w dalszym ciągu tow. Szydłowski na próbach. Wewnętrzna organizacja Orkiestry objęta jest osobnym regulaminem.

— Postanowiono też w najbliższym czasie urządzić jeszcze jedną zabawę w Ogrodzie Bronowickim na dochód Orkiestry, zaś w początkach września wycieczkę do lasu. Zaproszenia z innych bratnich organizacji co do współudziału muszą być zgłaszane na miesiąc naprzód. Przewidywana jest wspólna akcja zabawowa z Komitetem Budowy Domu Robotniczego w Lublinie.

Drugim ważnym punktem obrad W. S. W. była sprawa

Kursów dla Dorosłych, które postanowiono uruchomić z dniem 1.X b. r. (we wrześniu zapisy) według przedłożonego planu kierownictwa Kursów z dodaniem ze strony W. S. W. wykładów nauk społecznych, kooperacji i nadobowiązkowej nauki języka międzynarodowego Esperanto. Bliższe szczegóły o Kursach oraz szczegółowy program podany będzie w najbliższych numerach naszej gazetki.

Czytelnię postanowiono prowadzić dalej z przeniesieniem jej w dniu 1.X. do starej i rozszerzonej siedziby przy ul. Zamojskiej 10, i pracować nad jej udoskonaleniem i rozwojem w kierunku pokrycia własnych kosztów. Postanowiono też urządzić filję Czytelni za Cukrownią przy sklepie w dzielnicy XII.

W Redakcji nie daje się jeszcze obecnie przejść z dwutygodnika na tygodnik, lecz zato postanowiono większy położyć nacisk na szeroki kolportaż „Spółdzielcy“. Przyjęto również wniosek, by przedłożyć członkom projekt pokrycia automatycznego abonentu „Spółdzielcy“ z przyszłego zwrotu z nadebranego, co będzie omawiane na najbliższych zebraniach dzielnicowych.

Sekcji Dziecięcej niestety nie udało się z braku sił i urlopów letnich zorganizować należycie—starania potemu będą jednak podjęte ponownie pod jesień.

Wkońcu odnośnie strony finansowej, przeczytano sobie tymczasowe zestawienie bilansu półrocznego W. S. W., z którego wynika, że W. S. W. tylko dzięki półmiljonowej zapomodze ze strony Ministerstwa nie wyczerpał przyznanego mu budżetem L. S. S. 1% od obrotów, wobec czego postanowiono ze wszystkich sił starać się o dalsze subsydja na robotę oświatową u odpowiednich władz rządowych i samorządowych.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO W KRAJU.

PIERWSZY POZJAZDOWY NUMER „Spółdzielcy“ warszawskiego (dawniej „Swiat Pracy“) pojawił się z datą dnia 1 b. m. i przynosi ważny wstępny artykuł, którego ton i treść odbiega od dotychczasowych partyjnych ataków politycznych, wzywa do jedności w robotniczym ruchu spółdzielczym i do współpracy wszystkich odłamów polit. myśli rob. nad jedną silną, klasową Kooperacją. Ton ten należy przyjąć z uznaniem lecz także z wyraźnem ostrzeżeniem, że na tonie i na ogólnikach poprzestawać nie śmiemy. Musimy czynem wykazać chęć jednolitego frontu robotniczego spółdzielczości klasowej.

OWOCE KOOPERACJI.

Pod tym tytułem wydał Związek Polskich Stow. Spoż. artystyczny plakat, wyobrażający wielką, piękną jabłoń, której korzenie tworzą zasady: sprawiedliwość społeczna, samopomoc i spółdziałanie, a owoce — jabłuszka — każde z po-

jedyńcza przedstawia naturalne owoce kooperacji a więc po stronie gospodarczej — własne sklepy, bazary, piekarnie, warstaty, jadłodajnie — banki i fabryki w końcu—zaś po stronie społeczno-wychowawczej: czytelnie, bibljoteki, kolonje dziecięce, teatry, koncerty, sanatorja, ubezpieczenia społeczne — a obie strony uwieńczone na samej górze jabłkiem najwspanialszem—pełną wolną Osadą Spółdzielczą — komuną gospodarczą i kulturalną — nowym ustrojem społecznym.

Plakat ten ze względu na jego wartość tak artystyczną jak i propagandystyczną postanowiliśmy przykleić do grubej tektury w kształt ramki i wystawić we wszystkich sklepach i instytucjach naszej Spółdzielni, gdyż jakkolwiek brak mu zasadniczej odwrotnej strony medalu, t. j. tych wrogów, którzy stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu się, dojrzeniu tych „Owoców Kooperacji“, a m. kapitalistycznego państwa z jego prawną podstawą „świętej“ nienaruszalnej prywatnej własności, to jednak, pamiętając o tym braku, plakat ten może z pożytkiem wielkim być propagowany także w naszych klasowych, robotniczych Spółdzielniach.

Jeśliby członkowie zechcieli ozdobić sobie nim ściany swych mieszkań, prosimy złożyć u sklepowych zamówienie, a w kilku dniach dostarczymy im go. Cena tylko 250 marek.

Do Wydawców jedna uwaga: Kolor jabłek powinien być nie wyłącznie żółty, lecz zaczerwieniony i zielony a owoce same zwisać bardziej naturalnie z gałęzi, niż na tym obrazku, zaś między korzeniami wyraz „Solidarność“ jako synonim „Spółdziałania“ jest zbyteczny i trąci politycznem hasłem pewnego obozu myślicieli mieszczańskich, którzy na miejsce socjalizmu chcą postawić fałszywą solidarność społeczną wszystkich klas.

Wyszły ślicznie artystycznie wykonane

Portrety najzasłużeńszych zmarłych działaczy i myślicieli kooperatystycznych

EDWARDA MILEWSKIEGO — (Cena marek 1000).
EDWARDA ABRAMOWSKIEGO — (Cena marek 1200).

w wydawnictwie Z. P. S. S. Winne one wraz z omawianym w niniejszym numerze plakatem „Owoce Kooperacji“ ozdobić ściany domowe każdego uświadomionego robotnika — kooperatysty.

Zamówienia na portrety i afisze przyjmują wszystkie sklepy L. S. S. oraz biuro.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Tabliczka porównawcza

cen w Lubelskiej Spółdz. Spożywców z cenami na rynku lubelskim

w dniu 28-ym Lipca 1922 r.

	CENY: L.S.S	Rynek		CENY: L.S.S.	Rynek
1 klg. kaszy gryczanej . .	290	317	1 klg. Kawy naturaln. I g.	2.100	2.700
1 „ „ jaglanej . . .	350	350	1 „ Herbaty luzem I g.	3.500	4.000
1 „ „ jęczmiennej .	300	300	1 „ „ paczkam. .	3 800	4.200
1 „ Cukru kryształu . .	635	659	1 „ Pieprzu gorzkiego .	1.600	1.800
1 „ „ kostki . . .	730	730	1 „ Cykorji Gleba lub Bohma	800	1.000
1 „ Ryżu	430	450	1 „ Bielidła	220	240
1 „ Kaszy orkiszowej . .	370	400	1 „ Mydła I g.	667	750
1 boch. 4 f. chleba pytlow.	410	420	1 „ Swiec	440	500
1 „ „ „ „ razow.	260	270			

Ze względu na takie różnice cen członkowie spółdzielni odrazu mają oszczędności, lecz zato w kasie Spółdzielni kapitał maleje i za gotówkę otrzymaną ze sprzedaży choćby mydła lub cukru, po pokryciu kosztów administracjii już nie kupi się takiej samej ilości tych że towarów tylko mniej. Zarząd jednak politykę niższych cen prowadzi ze względu na potrzebę wstrzymania fali drożyźnianej na rynku.

PRZEWODNIK PO BIBLJOTECE L. S. S.

(Ciąg dalszy).

NAUKI SPOŁECZNE (Katalog kartkowy № 10, 11, 12).

Nauki społeczne! Jak krótkie słowa a jaki ogrom treści w sobie mieszczą. Ci z czytelników, którzy przeszli kurs nauk historycznych według wskazówek poprzedniego rozdziału lub też każdy inny, kto przynajmniej raz w życiu przeczytał uważnie, z zastanowieniem, jakikolwiek podręcznik z historji powszechnej lub bodaj krajowej, natrafić musieli w ciągu swych rozmyślań nad dziejami ludzkiemi także na takie pytania:—W jaki sposób ludzie wogóle zaczęli żyć w gromadach, jak to było w czasach jeszcze dawniejszych — przed Rzymianami, przed Egipcjanami, przed Hindusami? W jaki to sposób i dzięki czemu ludzie doszli od dzikości do cywilizacji? Skąd się wzięły języki, plemiona, narody, państwa, i co one mają z sobą wszystkie wspólnego, a co je różni? Czy ludzie zawsze dorabiali się na chleb w taki sam sposób jak się dzisiaj dorabiają a jeśli inaczej — to jak? Jak to się dzieje, że od niepamiętnych czasów mamy na świecie władców i poddanych, dlaczego prawa państwowe są zawsze tak krzywdzące wobec biednych, a korzystne dla bogaczy? Skąd się wzięli i dlaczego przeminęli cesarzowie, szlachta, a jak powstali rzemieślnicy, kapitaliści i robotnicy? Dlaczego są wojny na świecie, dlaczego obrońcy uciskanych bywają zawsze tak sromotnie prześladowani — od ubogiego cieśli z Nazaretu, aż do dni dzisiejszych, kiedy prawie każdy bojownik o usunięcie krzywdy społecznej w więzieniu śmiałość swą odpokutowywać musi, nierzadko życiem przypłacając. Skąd i dlaczego to wszystko? A nakoniec pytanie najgórniejsze: Czy tą całą ludzkością, od królów do żebraków, od dziesiątków tysięcy lat do dnia dzisiejszego — kieruje jaka siła ponadludzka, że właśnie tak jest a nie inaczej, czy też ludzkość kieruje się sama jakimś swoim rozumem, a w takim razie—jakim? *Według jakich praw* te wszystkie przemiany w ludzkości się dzieją — bo chyba tu też muszą być jakieś prawa podobnie jak w przyrodzie całej.

Na takie i tym podobne pytania dają odpowiedź nauki społeczne, lub przynajmniej próbują dać. A pytania to ważne, żywo, dotkliwie niekiedy zaprzątające myśl uświadomionego robotnika. Nic też dziwnego, że najobfitszym działem w naszej bibljotece jest dział nauk społecznych, ma bowiem przeszło 1000 książek.

Przystępując do katalogu tych nauk, spostrzegamy, że dzielą się one na 10 głównych poddziałów, których tytuły są następujące: 1) Dzieła treści ogólnej, 2) Historja kultury i cywilizacji, 3) Historja ruchów społecznych, 4) Socjologja, 5) Prawo i ustrój prawno-państwowy, 6) Ekonomja, 7) Socjalizm, 8) Spółdzielczość, 9) Dzieła treści polityczno-społecznej — (kwestje społeczne), i w końcu poddział 10) Czasopisma treści społecznej.

Większość tych tytułów mówi sama za siebie i widać z nich, że odpowiadają one mniejwięcej kolejno na pytania wyżej wymienione i inne. Przygotowania do rozpoczęcia tych nauk trzeba mieć przynajmniej 4-klasowe szkoły normalnej oraz znajomość najogólniejszą his-

torji powszechnej według wskazówek poprzedniego rozdziału niniejszego „Przewodnika“.

Ponieważ większość towarzyszy swe wykształcenie społeczne zaczyna — bo z braku szkół zaczynać musi—od broszur agitacyjnych, zwracamy tylko uwagę, iż jest to droga o tyle mylna, że nie wprowadza czytelnika do gruntowniejszego, historycznego, a więc i naukowego sposobu myślenia, co się później często ujemnie odbija na działalności zewnętrznej danych towarzyszy, nie dając im gruntownego oparcia ich poglądów socjalistycznych.

Zaczynamy „Przewodnik“ nasz od nauk łatwiejszych do trudniejszych według zmienionej w tym celu kolejności wyżej wymienionych poddziałów. Chcąc zaznajomić się z naukami społecznemi wogóle, trzeba przejść najpierw stopień pierwszy z każdego poddziału; zaś w drugim stopniu czytać tylko dotąd, dopóki się czuje, że się rozumie rzecz, o którą chodzi; do stopnia 3-go nie przystępować wogóle bez gruntownego przemyślenia stopnia 2-go. Stopni tych bowiem w naukach społecznych przestrzegać trzeba ściślej, niż w poprzednich — naukach historycznych. Nie znaczy to, iżby bezwzględnie trzeba było czytać wszystkie przytoczone niżej książki, jednak dla gruntowniejszego zaznajomienia się z naukami społ. przynajmniej po 2 — 3 z każdego poddziału trzeba poznać. Przy czytaniu dobrze jest mieć słowniczek wyrazów obcych.

I jeszcze jedna nakoniec uwaga: Pamiętać należy, iż jak każde szufladkowanie rzeczy żywej, tak i podział powyższy na poddziały musi być z konieczności trochę sztuczny, to znaczy, iż niepodobna niekiedy pewnej książki ściśle określić, czy ona należy n. p. do Historji Kultury (2) czy do nauk prawnych (5), lub też czy daną książkę zaliczyć do Ekonomji czy też do Socjalizmu i t. p. Obieraliśmy w takich wypadkach tę „szufladkę“, której treści więcej mieści się w takich „mieszanych“ (często najlepszych) książkach.

I jeszcze jedna uwaga końcowa: Jakkolwiek podajemy poniżej w wyborze rzeczy najważniejsze, to jednak pamiętać należy, że jest to wybór tylko z tych rzeczy, które Bibljoteka posiada. Wiele więc cennych, a zwłaszcza nowszych rzeczy, nie możemy podać z tego powodu, że fundusze Bibljoteki na zakupno wszystkich nowości nie pozwalają. A teraz do rzeczy samej:—polecamy wybór następujących książek w porządku następującym:

PODDZIAŁ I. DZIEŁA TREŚCI OGÓLNEJ.

Stopień I.

	№ katalogu.
Heryng Z. O czem mówią nauki społeczne . . .	1062

Stopień II.

Kautsky K. Historja rozwoju społecznego . . .	1139
Maier G. Prądy i teorje społeczne	1597
Sombart W. Kwestja ekonomiczna i socjalna w społeczeństwie spółczesnem	8224

Stopień III.

Filipowicz T. Zagadnienia postępu	1205

D. c. n.

Redaktor i wyd. odp. **Józef Dominko.** Druk. Kossakowska w Lublinie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K. U. L.